



Zilustrowała Elżbieta Wasiuczyńska

Tydzień później Kret wrócił. Brudny i wychudzony, siedział pod furką i wył. Kiedy zobaczył Maryskę, z radości o mało nie wyskoczył ze skóry.

A co było potem?

Znajomi wzięli psa ze schroniska, a Kret został z nami. Nie odstępuje nas na krok, liże, skacze i ładuje się nam do łóżek. Kiedy zostaje sam, goni kury, szczypie kozy i szczeka na koty. Przyzwyczailiśmy się do tego. Nawet Pakiet bawi się z Kretem w grę: kto kogo bardziej nastraszy. Bo kochany Kret daje nam wszystkim wielką, wierną psią miłość. I trochę kłopotów. Taki już z niego pies.